

Armia USA chce ćwiczyć bombardowanie w... rezerwacie!

14 lipca 2018

Pustynny Rezerwat w stanie Nevada założono ponad 80 lat temu, by chronić największe w USA stado pustynnych owiec grubonogich. Teraz jego tereny chce przejąć amerykańska armia, by móc ćwiczyć tam młodych rekrutów bombardowania.



Amerykańskie Siły Powietrzne chciałyby dostać prawie 70% obszaru rezerwatu, zajmującego łącznie ponad 6 tys. km². Dzięki temu mogłyby powiększyć i tak już rozległy teren do swoich ćwiczeń. Wybudowano by tu rozległą infrastrukturę techniczną, w tym dziesiątki mil nowych dróg, ponad 100 mil ogrodzenia i szereg stacji nadawczych.

Oczywistym jest, że przekazanie wojsku ponad 2/3 obszaru rezerwatu uniemożliwi jakąkolwiek ochronę tamtejszej przyrody i odetnie od chętnych do zwiedzania go turystów. Park, o którym mowa, jest największym w południowej części USA, obejmującej 48 stanów. W 1936r. założył go prezydent Franklin D. Roosevelt, aby chronić pustynne owce grubonogie – ssaka charakterystycznego dla stanu Nevada. Obecnie stanowi on schronienie także dla innych cennych gatunków, m.in. dla

zagrożonego wyginięciem żółwia pustynnego.

Propozycja przekazania wojsku tak cennego przyrodniczo obszaru spotkała się ze sprzeciwem tysięcy tamtejszych mieszkańców: „Mieszkańcy stanu Nevada, a także inni obywatele naszego kraju, żądają, by Siły Powietrzne nie dążyły do realizacji tak niszczycielskiej dla tych ekosystemów decyzji” – twierdzi Patrick Donnelly, przewodniczący organizacji Center for Biological Diversity. „Ludzie kochają ten park i chcą, by jego mieszkańcy, w tym owce grubonogie, były chronione. Nawet ułamek procenta jego powierzchni nie ma prawa trafić do rąk naszej armii.”

„Najcenniejsza dla naszego stanu przyroda znajduje się właśnie w tym parku” – mówi Jose Witt, założycielka stowarzyszenia Friends of Nevada Wilderness. „Nie można dopuścić, by zniszczyły ją ćwiczenia z bombardowań przeprowadzane przez amerykańskie Siły Powietrzne. Tym ziemiom potrzebna jest stała ochrona, zawsze.”

„Nasze parki narodowe, od Izembek na Alasce po ten, w Nevadzie, są zagrożone” – dodaje Jenny Keatinge, starszy analityk z organizacji Defenders of Wildlife. „Przejęcie przez Siły Powietrzne rezerwatu w stanie Nevada może stworzyć niebezpieczny precedens dla nich wszystkich. To właśnie na ich ziemiach chroniona jest dzika przyroda, stanowiąca część naszego dziedzictwa narodowego. Ludzie nie chcą, by dostały się one do rąk naszego wojska.”

Amerykańska armia próbuje przekonać społeczeństwo do swoich racji na organizowanych przez siebie spotkaniach, jak dotąd bezskutecznie. „Od rdzennych Amerykanów, po przedstawicieli gmin, koniarzy i przyrodników, wszyscy mówimy jednym głosem: Wojsko nie może przejąć terenów naszego ukochanego parku” – mówi Christian Gerlach z organizacji ekologicznej Sierra Club. „Przyroda, kultura i historia są tu zbyt cenne by przeznaczyć je pod militaryzację.”

Ostateczne oświadczenie Amerykańskich Sił Powietrznych w tej sprawie ma się pojawić jesienią przyszłego roku. Płynąca z niego rekomendacja będzie stanowić punkt wyjściowy do obrad Kongresu nad tym tematem.

Tłumaczenie i opracowanie: Xebola

Zdjęcie: Andrew Cattoir (National Park Service)

Źródło oryginalne: BiologicalDiversity.org

Źródła polskie: Xebola.wordpress.com, WolneMedia.net